

Belgijsko - amerykańska agresja w Kongo rozszerza się

Desant spadochroniarzy w Paulis

WASZYNGTON (PAP) — Departament Stanu USA podał w czwartek rano do wiadomości, że oddział belgijskich skoczaków spadochronowych został zrzucony z amerykańskich wojskowych samolotów transportowych w północnokongijskim mieście Paulis, położonym w odległości 370 km na północny wschód od Stanleyville.

Desant spadochroniarzy został zrzucony na Paulis pod pretekstem „niesienia pomocy” obywatelom Stanów Zjednoczonych i państw zachodnioeuropejskich, znajdującym się w tym mieście.

PARYŻ (PAP) — Specjalny wysłannik agencji France Presse donosi, że w środę do późnych godzin wieczornych toczyły się w okolicach Stanleyville walki między pow-

stańcami a wojskami Czombego i komandosami belgijskimi. W ciągu dnia samoloty Czombego atakowały zgrupowania powstańców. Obszar na wschód od rzeki Kongo ciągle znajduje się w rękach powstańców.

Ciąg dalszy na str. 3

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKLAD 70.085

Gazeta BIAŁOSTOCKA

OPRACOWANIE POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 283 (4143) Piątek, 27. XI. 1964 r. Cena 50 gr

IV Kongres ZSL rozpoczął obrady Przemówienie Władysława Gomułki

WARSZAWA (PAP) — W czwartek 26 bm. w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie rozpoczął obrady IV Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Kongres — najwyższa władza ZSL — dokona podsumowania i oceny pracy oraz dorobku Stronnictwa za okres od poprzedniego Kongresu, który odbył się w listopadzie 1959 r., a także wytyczy główne kierunki działalności Stronnictwa w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym kraju w latach 1965—70.

W sali Filharmonii Narodowej zgromadziło się ponad 970 delegatów, reprezentujących 340 tys. rzeszę członków ZSL.

O godz. 10 na salę wchodzi, witani gorącą owacją, członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych — Władysław Gomułka, Edward Ochab, Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko, Stanisław Kulczyński, Mieczysław Jagielski, Józef Tejchma, członkowie Rady Państwa i rządu. Towarzyszą im członkowie Prezydium NK ZSL. Na Kongres przybyły też delegacje zagraniczne.

Miejsce za stołem prezydijskim zajmuje prezes NK ZSL — Czesław Wycech. Rozlega się stara rewolucyjna pieśń chłopów „Gdy naród do boju”.

Kongres otwiera Czesław Wycech. Stwierdził on, że dzięki zwycięstwom władzy ludowej, dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu, dzięki zwycięstwom radykalnych sił w ruchu ludowym powstały możliwości realizacji podstawowych założeń ruchu ludowego.

Następnie prezes NK serdecznie powitał przybyłych na Kongres gości oraz delegację partii chłopskich z zagranicy.

Z kolei delegaci dokonują wyboru Prezydium i Sekretariatu IV Kongresu oraz za-

twierdzą porządek i regulamin obrad.

Prezes Wycech prosi Władysława Gomułkę o zabranie głosu. Wstępującego na mównicę I sekretarza KC PZPR wita gorącą owacją (przemówienie W. Gomułki drukujemy na str. 2).

Przemówienie W. Gomułki delegaci przyjmują długotrwałymi oklaskami.

Ciąg dalszy na str. 3

Stan wyjątkowy i godzina policyjna w Sajgonie

Konsultacje Taylora w Waszyngtonie

WASZYNGTON (PAP) — Sytuacja w stolicy Wietnamu południowego, Sajgonie, jest bardzo napięta. Demonstracje antyrządowe trwały w Sajgonie przez całą środę i doszło do ostrych starć między ludnością, a oddziałami policji i spadochroniarzami. Podczas starć na ulicach Sajgonu pojawiły się barykady, a w godzinach wieczornych władze wprowadziły godzinę policyjną oraz ogłosiły na terenie miasta i przyległej prowincji stan wyjątkowy.

Z wypowiedzi premiera Wietnamu południowego wynika, iż zdecydowany on jest stłumić wszelkimi dostępnymi środkami demonstracje i nie jest skłonny ustąpić, czy też zrewidować prowadzonej dotychczas polityki. Jednakże zdaniem obserwatorów, pozycja premiera i obecnego rządu jest niepewna.

Tymczasem do Waszyngtonu przybył w czwartek rano ambasador Stanów Zjednoczonych w Sajgonie, gen. Taylor. Odbędzie on kilkudniowe konsultacje, w toku których dokonana ma być

wszechstronna ocena sytuacji politycznej i militarnej w Wietnamie południowym i zapasie mają decyzje w sprawie dalszej polityki amerykańskiej w tym kraju.

Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, podczas obecnych konsultacji w Waszyngtonie omawiana będzie także sprawa ewentualnego rozszerzenia amerykańskich działań wojskowych na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu.



Pomnik Kopernika w Kurytybie

KURYTYBA (PAP) — W Kurytybie (stan Parana) odsłonięto ostatnio uroczyste pomnik Mikolaja Kopernika, ufundowany dla Polonii brazylijskiej przez miasto Toruń. Pomnik stanął na Placu Polskim, nazwanym tak na cześć emigracji polskiej w Brazylię. Na placu tym znajduje się wyryte w betonie mapy Polski i Brazylii, będące symbolem związków łączących oba kraje.

POGODA

DZIS — zachmurzenie umiarkowane, miejscami możliwe przelotne opady śniegu. Temp. maks. plus 2 st. C. Wiatry początkowo silne, stopniowo słabnące do umiarkowanych północnych.

JUTRO — zachmurzenie duże, opady deszczu lub śniegu. Ciężko.

Marszałek Polski Marian Spychalski w Białymstoku

Wczoraj, w godzinach popołudniowych przybył do Białegostoku członek Biura Politycznego KC PZPR, minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski — Marian Spychalski. Gościa na granicy miasta powitał gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR tow. Arkadiuszem Łaszewiczem na czele. Po powitaniu Marszałek Spychalski wraz z towarzyszącymi mu osobami udał się do kombinatu włókienniczego w Fastach.

Tutaj po krótkim spotkaniu z aktywnym kierownictwem przedsiębiorstwa tow. Spychalski zwiedził zakład. W trakcie zwiedzania kombinatu Marszałek Polski interesował się warunkami pracy, zarobkami robotników i sprawami rozbudowy zakładu. Robotnice w halach produkcyjnych witały gości niezwykle serdecznie.

Marszałek Polski w towarzysztwie I sekretarza KW tow. Arkadiusza Łaszewicza i dowódcy Wojsk Wewnętrznych gen. brygady Tadeusza Pietrzaka dokonał przeglądu Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Białymstoku.

W godzinach wieczornych w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR odbyło się spotkanie tow. Spychalskiego z członkami Egzekutywy KW PZPR i przedawicielami człowiego aktywu gospodarczego województwa. Podczas spotkania zapoznano Gościa z problemami gospodarczymi i społecznymi Białostoczniny. Omawiano głównie problemy gospodarki rolnej i kierunki inwestycji w naszym województwie.

Plenum Komitetu d/s Rolnictwa

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR — Stanisława KUDŁY plenaryjne posiedzenie Komitetu d/s Rolnictwa, poświęcone ocenie i analizie działalności Rejonowych Rolniczych Zakładów Doświadczalnych w Szepietowie i Siejniku. Referat o pracy zakładów i ich zadaniach w dziedzinie upowszechnienia wiedzy rolniczej wygłosił kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN — Michał KORNELUK.

Plenum wytyczyło kierunki dalszej pracy zakładów w dziedzinie wdrażania postępu w rolnictwie na terenie naszego województwa. (zn)

29 bm. - Dzień Podchorążego

WARSZAWA (PAP) — W rocznicę Nocy Listopadowej odbędą się obchody tradycyjnego Dnia Podchorążego. W przeddzień rocznicy — 28 bm. — ulicami miast, gdzie znajdują się szkoły podchorążych, przeciągną barwne korowody, wśród nich — plutony, a nawet kompanie w historycznych mundurach z 1830 r. Wieczorem w szkołach oficerskich odbędą się arademię.

Centralnym punktem obchodów w rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego — ataku na Belweder — będzie zaprzysiężenie młodego rocznika podchorążych.

Centralne podsumowanie działalności szkolnych OHP

W niedzielę, 29 bm., odbędzie się w Białymstoku centralne podsumowanie tegorocznej działalności szkolnych Ochotniczych Hufców Pracy ZMS i ZMW. Organizatorami tej imprezy są Komenda Główna OHP oraz białostockie wojewódzkie instancje Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wileńskiej. Na terenie woj. białostockiego w szkołach ochotniczych hufców pracy uczestniczyło w okresie wakacyjnym przeszło 30 tysięcy młodzieży. Brała ona udział w budowie obiektów potrzebnych rolnictwu, w sadzeniu i pielęgnowaniu lasów, w budowie urządzeń gospodarki komunalnej oraz w akcji żniwnej i wykopkowej w PGR-ach, a także czynnie uczestniczyła w rozwoju życia kulturalnego i społecznego środowisk wiejskich.

Najbardziej wyróżniającym się w pracy i działalności społecznej hufcom szkolnym organizatorzy centralnego podsumowania przyznawali wiele nagród, których łączna wartość sięga 60 tys. zł. (wm)

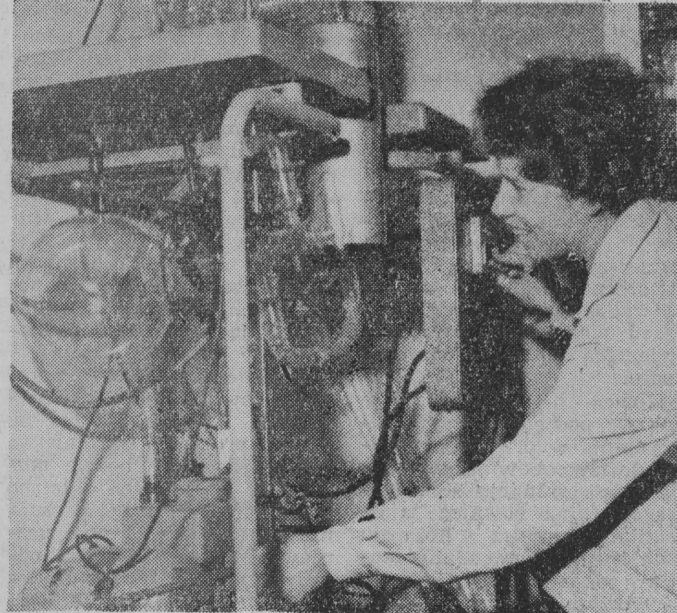
Katastrofa na Atlantyku

NOWY JORK (PAP) — W czwartek nad ranem na Atlantyku, niedaleko wejścia do Zatoki Nowojorskiej zderzył się wśród gęstej mgły i deszczu dwa statki: norweski tankowiec „Stolt Dagali” o wyporności 12.723 tony i nowy izraelski liniowiec „Shalom” z 600 pasażerami na pokładzie.

Tankowiec został przepławiony i zaczął tonąć. 33 marynarzy fale zmioły za burtę. Z liniowca „Shalom” niezwłocznie spuszczoneo szalupy w celu ratowania tonących. Na dziobie statku pozostało jeszcze 10 członków załogi.

„Shalom” doznał mniejszych uszkodzeń i o własnych siłach skierował się w stronę portu nowojorskiego.

W Instytucie Ochrony Roślin



Fachowcy obliczają, że wystarczy obniżyć szkody w uprawach zbożowych tylko o 15 procent, aby uzyskać w kraju roczne zbiory wyższe o 2 mln ton ziarna, a zmniejszenie szkód o 20 proc. na plantacjach ziemniaczanych przyniosłoby dodatkowo 9 mln ton ziemniaków rocznie. Zagadnieniami tymi zajmuje się Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu i jego terenowe placówki.

NA ZDJĘCIU: Elżbieta Susicka przygotowuje surowicę diagnostyczną do wykrywania chorób wirusowych roślin.

CAF — fot. Staszyszyn

Podpisanie polsko - rumuńskiej umowy kulturalnej

WARSZAWA (PAP) — 26 bm. podpisana została w Warszawie nowa umowa o współpracy kulturalnej i naukowej między Polską a Rumunią.

Nowa umowa umożliwia dalszy znaczny rozwój wzajemnej współpracy kulturalnej i naukowej w oparciu o nabyte doświadczenia.

Lepsze niż penicylina

LONDYN (PAP) — W aptekach brytyjskich ukazał się nowy antybiotyk, który, jak twierdzą specjaliści, ma być o wiele skuteczniejszy w działaniu niż penicylina. Nowy antybiotyk „Ceporin” wyprodukowany po 3-letnich doświadczeniach laboratoryjnych — jak twierdzi jego twórca — zabija bakterie tak szybko, że nie zdąży one uodpornić się na ten lek.

Incydent na granicy Izraela

PARYŻ (PAP) — Patrol izraelski zastrzelił Araba z Jordanii w momencie, gdy z dwoma towarzyszami usiłował przekroczyć granicę Izraela w Kiriat Anonim, w rejonie Jerozolimy. Jego dwaj towarzysze zdołali uciec.

Na Bałtyku Najsilniejszy po wojnie sztorm

Sz ofiary w ludziach

GDANSK (PAP) — W środę wieczorem nad Gdańskim Wybrzeżem i nad Bałtykiem przeszedł huragan o rzadko spotykanym nasileniu. Siła wiatru na morzu przekraczała 13 stopni w skali Beauforta. Na gdańskim lotnisku zanotowano prędkość wiatru ok. 150 km na godzinę. Wichura z kierunków północno-zachodnich spychała masy wody do kanałów portowych i ujęć rzek. Potęgowało to niebezpieczeństwo w portach, a nawet w niektórych rejonach miast nadmorskich. Nad ranem 26 bm. akcja ratownicza tysięcy ofiarnych pracowników gdańskiego urzędu morskigo, milicji, żołnierzy, portowców, ratowników morskich i stoczniovców dobiegła końca. Trwa ustalanie szkód. Niestety, zanotowano również ofiary w ludziach.

Na wybrzeżu wschodnim ogłoszono w środę alarm sztormowy. Rozszalało się morze, a nad lądem wichura wyrwała drzewa, zrywała przewody, niszczyła domy. Najbardziej ucierpiały niektóre gospodarstwa w

Ciąg dalszy na str. 3



NA ZDJĘCIU: fale morskie atakują falochrony w porcie we Władysławowie. CAF — fot. Ukielewski

CIĄG DALSZY NASTĄPI

powiedział Bruce — inspektor może bar-
żasądnie, dlaczego zamordować Har-
a! bardzo trudno będzie mu wymyślić
w zamordowania Sylvii King czy Ade-
lek, który zamordował Sylvie King, musiał
— nie wie Harrygo kolekcja. Ja tego nie
zrobiłem tego, zrobić, chyba że sam zamor-
dować. Miała jeden kolekcji, kiedy została
wiedzieć w momencie zabójstwa nosiła

powiedziała Molly. — Może wróci pan tu

Pam — obiecała Laura. — Postaramy się,
to dobrze. Nie spuszczamy z niej oka.
jest też wójt Ezra — wtrącała Ellen. — Może
nie, że osobiście dopinuje wszystkich środ-
CIĄG DALSZY NASTĄPI

Plenum MK SD

Kampania polityczna przed zbliżającym się VIII Kongresem Stronnictwa Demokratycznego przyczyniła się do ożywienia działalności białostockiej miejskiej i powiatowej organizacji Stronnictwa. Nad opublikowanymi przez Centralny Komitet SD „Wytężnymi programowymi Stronnictwa Demokratycznego” zarówno w kołach SD, jak i zespołach doradczych przy Miejskim Komitecie SD w Białymstoku, toczyła się ożywiona dyskusja, w toku której wniesiono wiele uwag, poprawek i uzupełnień.

Plenum Miejskiego Komitetu SD, które odbędzie się w poniedziałek, 30 listopada br. dokona omówienia przebiegu dyskusji nad „Wytężnymi programowymi SD”. Oprócz członków Plenum w obradach uczestniczyć będą działacze i aktywiści miejskiej i powiatowej organizacji SD. (h)

Spotkanie z delegatem

DZIS w sali imprezowej Międzyzakładowego Domu Kultury Włókien przy ul. Augustowskiej 6, odbędzie się spotkanie z delegatem na III Zjazd Związku Młodzieży z Socjalistycznej. Po spotkaniu — film prod. francuskiej. Początek o godz. 18. (h)

Z ukosa

Kożuch

W lipcu zwróciłam się do Spółdzielni Rzemieślniczej Pracy Garbarsko-Kuśnierskiej „Postę” przy ul. Jurowieckiej 31 z zapytaniem, czy Spółdzielnia może odmalować mi kożuch. Czerwony kolor skóry kożucha po praniu chemicznym w niektórych miejscach zszedł i zrobiły się białe plamy. Bez pokazania okrycia Spółdzielnia nie mogła dać odpowiedzi. Zaniósłam więc kożuch do ogledzin. „Konsylium”, któremu przewodniczył kierownik techniczny orzekło, iż obecnie brak jest czerwonej farby, ale można ją sprowadzić.

Po upływie trzech miesięcy dowiedziałam się, że zamówiona specjalnie dla mnie farba już nadeszła. Zgłosiłam się więc do Spółdzielni, oczywiście, z kożuchem, dowiedziałam się jednak, że owszem, farba jest, ale kożucha mi nie odmalują, bo to się podobno nie udaje.

W sierpniu, gdy upewniałam się u kierownika technicznego, czy na pewno kożuch zostanie odnowiony — w przeciwnym razie zrobiono by mi tę usługę w Warszawie, słyszałam, że wszystko na pewno będzie załatwione. Teraz jednak w obliczu zimy zostałam „prawdziwą” Polką w białoczerwonym kożuchu.

Na podstawie listu Czytelniczki I. K.



Mokry i ciepły jak rzadko listopad zamienił wiele ulic na przedmieściach w błotniste bajora. Ale błota nie brak również i w śródmieściu, zwłaszcza tam, gdzie na czas nie zakończono rozpoczętych „wykopków”. Jedyna nadzieja w mrozie, a na to według „Wicherki” nie ma na razie nadziei.

NA ZDJĘCIU: ulica Poleska po ostatnich deszczach.

Fot. Z. ZAREMBA

Wieczór autorski Ernesta Brylla

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna organizują w najbliższy poniedziałek, 30 bm. o godz. 19.30 wieczór autorski znanego, wielokrotnie nagradzanego poety i prozaika — Ernesta BRYLLA. Ostatnio wydane trzy tomy prozy „Studium”, „Ciotka” i „Ojciec” oraz tomik poezji „Twarz nieodświeżona” przyniosły mu duży rozgłos.

Spotkanie odbędzie się w sali biblioteki przy ul. Kijlińskiego. (h)

Brawa dla artystów radzieckiej estrady

Na Białostocczyźnie występuje obecnie zespół artystów estrady moskiewskiej. Gorąco oklaskiwane koncerty zespołu odbyły się w kilku miastach Białostocczyzny, także w stolicy województwa.

Występy bardzo się podobały. Rozpoczął je wspaniale wykonywanym tańcem rosyjskim zasłużony artysta RFSRR — Włodzimierz Szubarin. W jego wykonaniu widzieliśmy także pełne akrobacji „Improwizacje taneczne”. Taniec reprezentowała także Zofia Jużnaja — wykonała ona egzotyczny taniec południowo-wschodni.

Bardzo podobały się publiczności występy żeńskiego wokalnego kwartetu radzieckiej piosenki. Cztery moskiewskie dziewczęta: Roza Romanowska, Galina Bawina, Wiera Mamontowa i Alla Dmitriewa musiały wiele razy bisować. A śpiewały one znane i u nas, piękne radzieckie piosenki „Płynię Wołga”, „Na Angarze”, a także polskiego „Rudego rydza”. Nie mniej podobały się pieśni, wykonywane przez solistę Jelechowa, szczególnie „Pieśń o przyjacielu”.

Takie popisy nieczęsto można zobaczyć na naszych scenach. Dwie radzieckie artystki — matka i córka — Maria i Jewgienija Donskaja to brzechomówczyńnie. Występują one z lalkami — krasnalem i urwisem Andriuszem. Bardzo dowcipne teksty wykonują w języku polskim.

Humor i satyrę reprezentują zastępnicy artyści RFSRR — Aleksander Szurów i Mikołaj Rykun. Występowali oni m. in. z programem Małego Moskiewskiego Teatru Satyrycznego, z tytułowanym „Muszkietery”. Wykpiwane w kraju naszych przyjaciół sprawy także i u nas

są aktualne: „Opera gastronomiczna”, „Handlarka kwiatów”.

Władimir Arkow w czasie koncertu pokazał doskonale opanowaną sztukę pantomimy. Podobną sztukę kowbojską, pantomimę „Mucha”. Widzieliśmy także parę zonglerów — Margitę Olechowską i Aleksandra Artamonowa z efektownymi popisami.

Grały doskonale sekcja rytmiczna w składzie: Sz. Abramidze, K. Bacholdin, A. Garietkin, W. Aleksandrow. (a)

Zebrania komitetów blokowych

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze komitetu blokowego nr 38 odbędzie się dziś o godz. 17 w szkole podstawowej nr 7 przy ul. Wiatrakowej.

W niedzielę, podobne zebranie organizują — komitet blokowy nr 12 w szkole podstawowej nr 3 przy ul. Gdańskiej, o godz. 18, komitet blokowy nr 29 — w Technikum Geodezyjnym, o godz. 16 i komitet blokowy nr 31 — w szkole podstawowej nr 8 przy ul. Jesiennej, o godz. 16. (as)



Wesoło i przyjemnie upływa czas przedszkolakom ze społecznego przedszkola mieszczącego się na osiedlu Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Fot. J. Ryb.

Zmudna lecz jakże piękna praca

TRZY razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych do drzwi domu przy ul. Waszyngtona 1 pukają matki. Przychodzą tu pełne nadziei, i z ufnością oddają pod opiekę swoje dzieci. Na drzwiach wisi tablica „Poradnia dla Matki i Dziecka Głuchego”. Jest to więc szczególna opieka, którą otaczane są dzieci w wieku przedszkolnym, dzieci dotknięte całkowitą głuchotą, lub z wadami słuchu.

W tej właśnie poradni, przy wykorzystaniu wszelkich warunków dziecka i możliwości, prowadzona jest nauka mowy. Zmudna to nauka, wymagająca wiele cierpliwości ze strony nauczyciela-logopedy, i ze strony małego pacjenta. Dziecko uczy się słów, obserwując ruchy warg nauczyciela. Chodzi tu przede wszystkim o to, aby dziecko, które nie słyszy, potrafiło rozmawiać, a także o to, aby zostało przygotowane do nauki w szkołach specjalnych.

Poradnia została uruchomiona w połowie lutego br. dzięki staraniom Wojewódzkiego Ośrodka Matki i Dziecka. Pomocy finansowej w wysokości 14 tys. zł przeznaczonych na remont pomieszczenia nowej placówki, udzielił Wojewódzki Związek Spółdzielczości Inwalidzkiej, a Miejski Komitet Przeciwalkoholowy przysłał 10 tys. zł na zakup wyposażenia.

Jak bardzo była potrzebna tego rodzaju placówka w naszym mieście świadczy fakt, że przyjeżdżają tu dzieci z całego województwa, a nawet i z Olsztyna. Dziećmi opiekują się nauczyciel-logopeda, Antoni Balejko. Do niego to należy nauczanie dzieci podstawowych słów. W wykazach poradni znajduje się 230 dzieci w wieku do lat 14, dotkniętych kalectwem głuchoty, dzieci, które zamieszkują na terenie województwa białostockiego. Nie jest to na pewno pełny wykaz. Dlatego też nauczyciel, Antoni Balejko często wyjeżdża do poszczególnych powiatów i nawiązuje kontakty z rodzicami

dzieci głuchych, po to, aby wszystkie te dzieci znalazły się w zasięgu opieki poradni. A i Dziecka Głuchego uzyskiwała w swojej pracy jeszcze lepsze wyniki niż dotychczas, trzeba by tu zatrudnić jeszcze jednego nauczyciela-logopedy. Wówczas można byłoby poświęcić więcej czasu na naukę dzieci, które szukają tu pomocy w pokonywaniu swego kalectwa. (as)

Wśród nauczycieli szkół budowlanych

W ramach trwających jeszcze obchodów Dnia Nauczyciela w Międzyzakładowym Klubie Budowlanych spotkali się 25 bm. nauczyciele Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących przy Białostockim Przedsiębiorstwie Budownictwa Miejskiego, pedagogzy z międzyzakładowej szkoły podstawowej budowlanej oraz wychowawcy opiekujący się dziećmi pracowników budowlanych w czasie kolonii letnich.

Zebrań przywitał przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa — Stanisław KOZERA, który w krótkich słowach omówił rozwój i osiągnięcia białostockich szkół budowlanych, po czym nauczycielom rozdane zostały upominki. (ib)

Pożyteczne kursy

Sprawa podniesienia kwalifikacji i dobrego przygotowania kadr związanych z zagadnieniem programowania, planowania i realizacji inwestycji — staje się zagadnieniem szczególnie ważnym. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne — Dyrekcja Szkolenia Ekonomicznego w Warszawie — pragnie przyczynić się do uzupełnienia i pogłębienia wiedzy kadr inwestycyjnych — prowadzi specjalne studia zaoczne:

— ogólny roczny kurs ekonomiki inwestycji (całokształt problematyki procesu inwestycyjnego),

— specjalistyczny — roczny kurs ekonomicznej efektywności inwestycji dla projektantów, służb inwestycyjnych i banków.

Informacje na temat kursów uzyskać można w Dyrekcji Szkolenia Ekonomicznego PTE, Warszawa, ul. Nowy Świat 49. (h)

Ponad 100 harcerzy wyjedzie na zimowisko

Każdego roku, w okresie ferii zimowych, Komenda Hufca ZHP Białostok — Miasto organizuje dla młodej kadry instruktorskiej — drużynowych i przybocznych drużyn harcerskich i zuchowych, tradycyjne zimowisko. Dzięki zimowiskom, białostoccy harcerze zwiedzili m. in. Karkonosze, Góry Świętokrzyskie, Kraków i Nową Hutę oraz Oświęcim, okolice Krynicy i Beskid Sadecki, stolicę „polskiego piernika” — Toruń.

W roku bieżącym zimowisko odbędzie się w Olecku. Są tam doskonałe warunki na uprawianie sportów zimowych — narciarstwa, łyżwiarstwa i saneczkarstwa, a piękna okolica pozwoli na odbycie atrakcyjnych wycieczek turystycznych. „Gwoździem” programu zimowiska ma być wielki kostiumowy bal sylwestrowy.

W czasie wstępnych rozmów na temat możliwości organizacji zimowiska, białostoccy harcerze spotkali się z niezmiernie życzliwym przyjęciem i pomocą ze strony przewodniczącego Prezydium MRN w Olecku — Wojciecha PAWLAKA, zasłużonego działacza ruchu przyjaciół harcerstwa. (h)

Przygotowują wystawę

Harcerze z Państwowego Domu Dziecka nr 1 przygotowują wystawę o Białostocczyźnie. Zbierają zdjęcia i notatki z gazet — wkładają je do albumów obrazujących Białystok stary i nowy, przedstawiających białostockich działaczy ruchu robotniczego, ilustrujących rozwój przemysłu na Białostocczyźnie.

Otwarcie wystawy nastąpi na początku grudnia br. Gromadzenie materiałów potrzebnych do zorganizowania wystawy wyrabia w dzieciach zainteresowanie ziemią białostocką. (ib)

Kolejny odczyt o historii sztuki

Dziś, w Klubie Pracowników Kultury i Sztuki przy ul. Lipowej 14 odbędzie się kolejny odczyt z cyklu historii sztuki. O renesansie polskim i manierzmie światowym mówić będzie prelegent z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego — mgr Zofia Baranowska. Początek o godz. 18. Wstęp wolny. (ha)

Matko - nie przegrzewaj dziecka, ubieraj je ciepło, lekko i wygodnie!

CIEŻKIE zwały listopadowych, ołowianych chmur powoli przesuwają się tuż nad lotniskiem. Dyżurny pilot Zespołu Lotnictwa Sanitarnego — Feliks Nadowski ma zadanie wykonać lot na trasie Białystok — Warszawa — Białystok. Chory musi być natychmiast przetransportowany do Instytutu Hematologii. Stan pacjenta jest bardzo ciężki. Duże platy białego, mokrego śniegu ograniczają widzialność. Warunki atmosferyczne są bardzo trudne. Jednakże pilot nie waha się.

Krótkie formalności i sanitarny „Gawron” odrywa się od ziemi. Nisko nad drzewami zakręć w prawo i z kursem 250 stopni znika szybko z pola widzenia. Po upływie godziny jest już w Warszawie. Nie ma jednak wiele czasu na odpoczynek. Trzeba bowiem wracać z po-

wrotem. Samolot jest znów potrzebny w Białymstoku.

Służba meteorologiczna komunikuje, że warunki lądowania w Białymstoku są dobre: podstawa chmur — 300 m, widzialność pozioma — 3-4 km.

Godz. 14.10: pełen gaz i samolot startuje z lotniska Gocław. Na pokładzie, obok pilota lekarza Zbigniew Wasilewski i instruktor — pilot z Aeroklubu warszawskiego — Zofia Gadomska. Wszyscy rozmawiają ze sobą, cieszą się, że już wkrótce będą w domu.

Busola powoli ustawia się na kurs 60 stopni, wskazówka szybkościomierza wskazuje 150 km/godz., wysokość 100 m.

Pogoda jednakże psuje się coraz bardziej. Lot trzeba obniżyć do wysokości 50 m.

Widzialność spada zaledwie do 1 kilometra.

Feliks Nadowski to doskonały pilot, dysponujący dużym doświadczeniem uzyskanym w wojsku, gdzie jako oficer latał na myśliwach odrzutowych. W białostockim Aeroklubie prac-

widzialność spada niemal z każdą minutą? Pilot waży w sobie decyzję. W chmurach wchodzić nie można. Nie wiadomo bowiem jakie mogą być z kolei warunki lądowania w Białymstoku. Nie wolno też podać się zdenerwowaniu ani panice.

Trudny lot

wał jako instruktor — pilot i pełnił obowiązki szefa wyszkolenia, a potem kierownika. Od kilku już lat jest pilotem białostockiego Zespołu Lotnictwa Sanitarnego.

Co robić w takiej sytuacji, gdy pogoda pogarsza się, a

W kabinie ciemność. Widzialność coraz mniejsza. Widać zaledwie na kilkaset metrów. Tych troje na pokładzie kompletnie przed sobą nic już nie widzi. Tylko wciąż te niskie chmury i mgła. Pilot leci już tylko według przyrządów. Prosi pa-

sażerów o dokładną obserwację ziemi. Cóż z tego, skoro nie nie widać.

Na szczęście tuż pod samolotem zamajaczyły nagle niewyraźne wierzchołki drzew. Mocniej ściśnięto ster prawą ręką. Pilot nie odrywa ani na moment wzroku od przyrządów pokładowych. Aby tylko dolecieć do linii kolejowej Warszawa — Białystok.

Pasażerowie wyteżają wzrok. Na szczęście zauważyli tory. Teraz oni „growadzą” pilota:

— W lewo...

— Bardziej w lewo...

— Teraz po prostej...

Pilot posłusznie wykonuje każde polecenie. Dzień jest krótki i za chwilę zapadnie mrok. Cc wówczas? Tymczasem tor kolejowy nagle zniknął z oczu. Znowu nie nie widać. Pot spływa z czoła pilota. Mokra koszula lepi się coraz bardziej do ciała.

Na szczęście udało się dostrzec skrzyżowanie torów kolejowych z szosą. Do Białogostoku już tylko 15 km. Pod nimi znów las, mgła. Lecz zaledwie kilka metrów nad wierzchołkami drzew i oto kończy się las. Pilot zmniejsza obroty silnika. To chyba Białystok, lotnisko... „Gawron” dotyka kołami twardej nawierzchni.

TERAZ dopiero pilot może oderwać wzrok od przyrządów. Jest godz. 15.20. Jak szybko ten czas przeleciał. Z prawej strony migocą we mgle czerwone światła hangaru. Jest już zmrok. W taką pogodę i w takich warunkach jeszcze nikt nie przyleciał, nie lądował maszyny komunikacyjnej i nawet ptaki nie chcą latać. Tym większe uznanie należy się dzielnemu pilotowi, Feliksowi Nadowskiemu.

T. K.

Proletariusze wszystkich krajów. łączcie się!

A ★

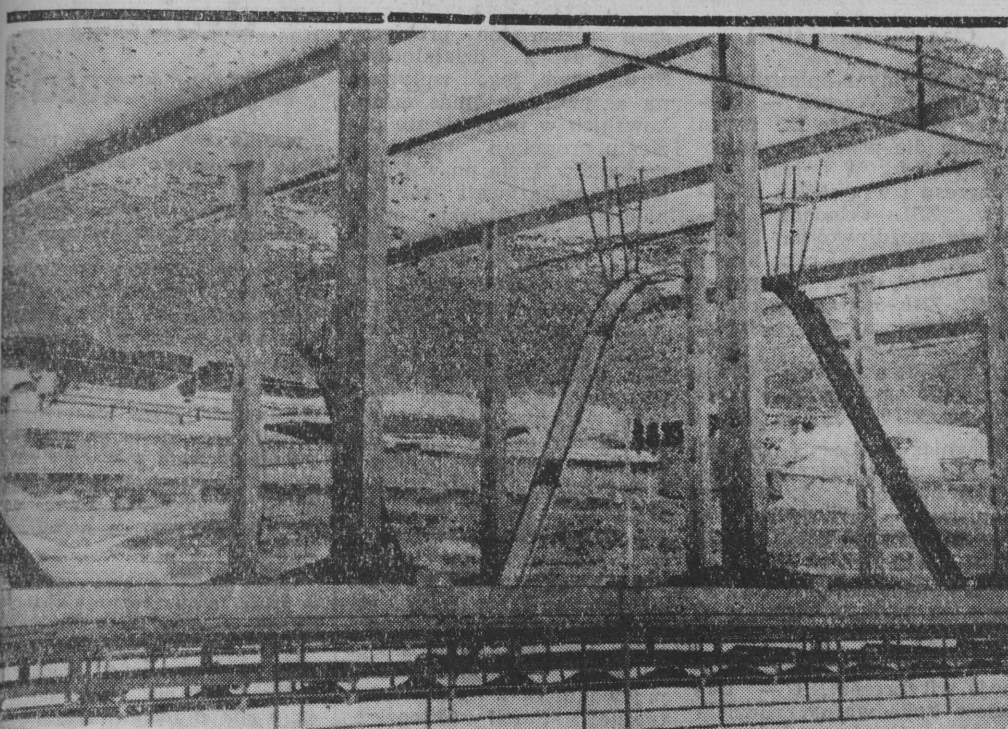
Gazeta

BIAŁOSTOCKA

ORGAN K'W POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Strony
mutacji
terenowych

KARIERA ZIEMNIAKA



Jan III Sobieski nie wiedział zapewne, że sprawdzone przez niego ziemniaki robią taką karierę. Kiedyś, kiedyś, rosły sobie na małych zagonkach w ogrodach. Były bardziej przysmakiem, niż codziennym pożywieniem. Dopiero w czasach Księstwa Warszawskiego stały się pokarmem, bez którego trudno się obejść.

Kariera ziemniaków jest szczególnie widoczna na naszej Ziemi Białostockiej. Mamy ich pod dostatkiem i dla siebie i dla innych, eksportujemy, przetwarzamy w gorzelniach i krochmalniach. Jednym słowem — z liczącego ponad 2 tys. gatunków rodzaju Solanum — ziemniak wybił się zdecydowanie na czoło.

Rokrocznie jechały pociągi, wiozące nasze ziemniaki daleko, daleko — aż do Katowic, Szczecina, Poznania. Trzeba było przewieźć ich aż 300 tys. ton rocznie. I wciąż ta sama „polka”: wagony, wagony. Wciąż kłopoty. Z radością powitano u nas projekt budowy zakładu przemysłu ziemniaczanego w Łomży. Przez trzy lata — na szczyrach piaskach — rosły hale, montowano pajączną rur, wstawiano maszyny. Powstał jeden z największych w kraju i najnowocześniejszych zakładów. Niemal wszystkie maszyny są naszej produkcji.

Piękny jest łomżyński zakład. Dotychczas kosztował 160 mln zł. Budowana glikozownia pochłonie dalszych około 80 mln zł. Łączny koszt — 270 mln zł. Duży to wysiłek inwestycyjny, na pewno. Ale wartość rocznej produkcji będzie także nie mała — wyniesie 300 mln zł. W ciągu najbliższych 4-5 lat zwróca się wszystkie pieniądze. Będzie można ograniczyć import. Jego miejsce zajmie eksport.

Łomżyńskie Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego, to imponująca fabryka. Obecnie przerabia dziennie 400-500 ton ziemniaków, a po pełnym rozruchu przerób wyniesie 1.000 ton na dobę. Rocznie potrzeba około 160.000 ton surowca. Większość będzie pochodzić z powiatów: Łomża, Kolno, Zambrow.

Będziemy tu produkować w przyszłym roku glikozę krystaliczną. Zakład dostarczy jej codziennie 22 tony. To jest właśnie produkcja antyimportowa. Nadwyżki wyślemy za granicę.

Poza tym będziemy produkować mączkę ziemniaczaną — po 160 ton na dobę. Aż 60 proc. można będzie wysłać na eksport. Za 2-3 lata wstawi się tu suszarki. Pozwólą one na produkcję około 30 ton wycierki suchej na dobę. Będzie więc jeszcze jedna korzyść — pasza dla zwierząt gospodarskich.

Łomżyńskie zakłady są zautomatyzowane. Pozwala to na ograniczenie zatrudnienia do 300 robotników (zamiast 1.000 w podobnych zakładach o słabszym wyposażeniu technicznym).

Ciekawy jest sam cykl produkcyjny w zakładzie. Codziennie jadą pociągi z ziemniakami. Kupuje się je w licznych punktach i tam kopkuje. Później dowozi się do fabryki.

Praca ludzi jest ograniczona do minimum. Łopata, ręczna płuczka, worki do ważenia — wszystko to możemy wyrzucić na strych. Tutaj maszyny zastępują pracę rąk. Ziemniaki trafiają do zasobnika, silny strumień wody kieruje je na płuczki, później na tarki, z miazgi wmywa się skrobia, następnie wiruje, usuwa zanieczyszczenia, zagęsz-

cza do zawartości 40 proc. wody, suszy (20 proc. wody), przesiewa. Mączka ziemniaczana zwana krochmalem jest gotowa. Wszystko to trwa około 20 minut (w starych zakładach 13 godzin).

Pytałem o surowiec. Jest go pod dostatkiem. W samym powiecie łomżyńskim ziemniaki przemysłowe zajmują 2.200 hektarów. W tym roku przeciętna wydajność kształtuje się w granicach 165 q z hektara. W roku przyszłym — przy lepszej uprawie i nawożeniu — można będzie osiągnąć po 200 q.

Ocena jakości surowca jest pozytywna. Charakterystyka jest on dobrą zawartością skrobi — przeciętnie 17 proc. Za kwintal płaci się przeciętnie 55 zł. Wynika z tego, że białostoccy rolnicy otrzymają rocznie za ziemniaki przemysłowe około 100 mln zł.

Na tym nie zamyka się lista korzyści. Ścieki z łomżyńskiej krochmalni użyźniałki na obiekcie Matwiczy. Kupiski. Wydajność siana ma dochodzić do 100 q z hektara.

Łomżyński zakład jest pięknym potwierdzeniem słuszności rozwoju przemysłu rolno-spożywczego na naszym terenie. Za realizacją właśnie takiego programu przemawiają względy ekonomiczne i społeczne. Znalazło tu zatrudnienie wielu bezrolnych i małorolnych gospodarzy z okolicznych wsi. Plantatorzy mają dogodne warunki zbytu surowca i pomoc techniczną. Otrzymają oni dodatkowo ilości paszy, a ścieki pozwolą na wybitne podniesienie wydajności łak w Matwiczy — Kupiskach.

Dlatego wszyscy podzielimy radość łomżyńskich.

M. SUCHOŻEBRSKI

ROZRZUCONE zabudowania kolonii. Przy jednym z domów duży, dwupiętrowy budynek, którego przeznaczenia z początku trudno odgadnąć. Gospodarz — modnie uczesany chłopiec, w zgrabnym kombinezonie i „farmerkach”. Na podwórzu słupy, przewody, izolatory. Elektryfikacja? Tak.

Młody gospodarz zakłada światło własnym kosztem. To nie fraszka — odgązlenie linii niskiego napię-

WÓJTOWY KĄT

cia, instalacja wypustów siłowych i grzejnych, hydrofor. Koszt budowy — 20 tys. zł. Na zlecenie rolnika przeprowadza je Koncesjonowane Przedsiębiorstwo z Białegostoku. To za brojlery i przede wszystkim dla nich.

Jako młody „dziedzic” wszystkie dochody obraca przede wszystkim na inwestycje — a więc na elektryfikację. A ten dwupiętrowy budynek — to „kombinat” hodowlany dla krów i brojlerów.

— W jednym z pomieszczeń będą najmłodsze, te z wylęgarni. Po czterech tygodniach przejdą do drugiego pomieszczenia — objaśnia mi Kazimierz CYBULKO.

W tym roku odstawił już 15 tys. brojlerów, część jest jeszcze w starych pomieszczeniach. Oglądamy kurczęta. Gospodarz demonstruje zasadę działania zbiornika na pasze własnego pomysłu, z automatycznym napełnianiem koryt. Poidło — agregat składający się z gaźnika motocyklowego, beczki z wodą i koryta — to też jego pomysły. Myślę teraz nad nowym rozwiązaniem problemu pojenia kur.

Wolny czas — jakże mało go ma młody człowiek na wsi, który decyduje się zostać na gospodarce. Dziwił się koleś z „ogólniaka” w Knyssynie, gdy Cybulko, po maturze i kilku miesiącach urzędowania w mieście, zdecydował się wrócić na gospodarstwo. Będąc w wojsku rozpoczął studia na SGGW, a potem, zamiast dorabiać się mieszkaniem w blokach w Białymstoku, lub być „chłosem - urzędnikiem” w Krynku, uczył się rękami i nogami niespełna 4-hektarowego gospodarstwa.

Wybrałem brojlery — rzeczowo wykladał mi Cybulko swe racje i kalkulacje. — Na sztuce wychodzi 6 zł dochodu, hodowla jest nierzywkowna, są do dyspozycji lekarstwa i antybiotyki. Najważniejsze — praca w gospodarstwie jest cały rok, nie ma potrzeby dorabiania w Mołkach czy Białymstoku. Początkowo było ciężko. Choćby problem nożenia — trzeba było dwieście wader dziennie wyciągać ze studni, a gdy wody

ROLNIK BIAŁOSTOCKI

TYGODNIOWY DODATEK „GAZETY”

Nr 140

Piątek, 27. XI. 1964 r.

Rok III

zabrakło, Cybulko wóził ją pożyczonym koniem aż z mleczarni. Siedział, obserwując jego wysiłki, sami wytrawni hodowcy (specjalizujący się w chowie trzody i bydła), byli pewni, że młody gospodarz szybko da spokój tym brojlerom.

Cybulko hoduje również krowy. Obora stanowi część „kombinatu” hodowlanego, którego centralne miejsce zajmuje silos. Wszystko tu przemyślane tak, żeby było blisko i wygodnie. Mleczarnia w Krynku służyła do tychczas jako miejsce zbytu mleka i źródło paszy dla trzody chlewnej. W zeszłym roku Cybulko wóził tam

ziemniaki do parowania przed silosowaniem. Gdy otwierał zimną silos, zleciał się cały Wójtowy Kąt.

Wchodząc do domu. Instalacja elektryczna już założona. O dziwo — kuchnia gazowa. To pomysły Kaziaka — mówi matka. Raz na dwa miesiące odwozi się zbiornik na gaz do Białegostoku i jest spokój z gotowaniem.

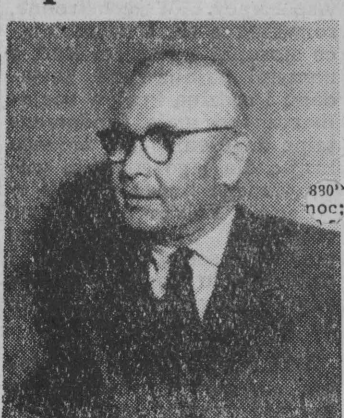
Przy kawie rozmawiamy już nie tylko o brojlerach, lecz także o przeszłej Olimpiadzie, „Odwetach” w Teatrze w Białymstoku. Cybulko jest podpora monieckiej reprezentacji LZS, a nawyk odwiedzania teatru pozostał mu jeszcze z czasów służby wojskowej w Warszawie.

Nie mogę powstrzymać się, by w swobodnej rozmowie o sprawach Krynka, jej młodzieży, nie zanotować bajeczki, którą opowiedział mi Cybulko: miał chłop dwóch synów — jeden był mądry i poszedł do miasta, a drugi został rolnikiem.

Jakże nie pasuje ta bajeczka do Kazimierza Cybulki, magistra in spe, na 38 hektara, i innych młodych rolników z Krynka. Zakład Doświadczalny w Szepletowie ma tu dobrych pomocników w upowszechnianiu postępu. Kilku młodych uczy się zaocznie w szkołach rolniczych.

Z. NASIADKO

Działacze spółdzielczości



MARIAN ROMASZEWICZ reprezentował na Kongresie CRS spółdzielczość uczniowską naszego województwa. Obecnie mamy 521 spółdzielni, do których należy blisko 45 tys. dziewcząt i chłopów. Najwięcej spółdzielni uczniowskich znajduje się w powiatach białostockim i suwalskim.



PZGS w Hajnówce, kierowany przez KONSTANIEGO MOJSIENIE, wykazuje dużo aktywności. Po zakrojonej na szeroką skalę akcji budowy sklepów, rozpoczęło prace związane ze scalaniem ziem leżących w szachownicy. Płacówki spółdzielcze w tym powiecie przekroczyły już znacznie roczny plan zysków.

fol. S. Hryniewicki



Są ludzie nadzwyczajny. Pości sobie aż stołce ujeżdżają wysoko. Do roboty idzie, jak niewolnik. Tylko przy jedzeniu pokaże co potrafi. Ja do niego: co ci jest? A on: nic takiego, pewnie jakaś choroba się wykuła, czy ciort wie co. Nie mogę nic a nie pracować. Tak mi się kręci w głowie.

Jest zdrowy jak rydz. Boć mogą go tylko paznokcie, lub odciski. Lubi bućki czarne, wylakierowane, z wąskim szpicem. Więc go zrozumcie, nie czeplajcie się, jak rzep psiego ogona. Mieście liść.

Cóż robi taki, gdy na polu wszystko samo nie urośnie? To deszcz przeszkodzi, to posucha. Jak to w rolnictwie. Ma mało paszy i zaraz wpada na genialny pomysł: sprzedam dwie krowy, wystarczy jedna. Na wiosnę kupię sobie okazale sztuki. Dopiero pokażę sąsiadom, gdzie pieprz rośnie. Będą zabierać ode mnie pełne konwie mleka. Oj, popłyną tysiączki, popłyną. Wtedy przyrzeka sobie, że przedłużą czas snu przynajmniej o godzinę.

Sprzedaje. Wypije litkup i niewiele zostało grosza. Sprawi sobie nowe lakiery, żeby wzbudzić we wsi podziw. Będą latać za nim dziewczuchy, och będą.

Spotkał go sąsiad. Powiedział o interesie. A ten jak nie wsiadł na niego, że tak robi patałach, że na wiosnę będzie miał koze nie krowe, że każdy pożywa się najgorszych sztuk. Ale on swoje: dobrze zrobilem, będzie chociaż czas pospać przez zimę, zabawi się wesoło i może ktoś mu wreszcie wyswata dobrą dziewczuchę.

Gdyby tak usłyszał on naszą rozmowę z dobrym hodowcą, Stanisławem Kaczyńskim z wsi Srednica — Jakubowięta, to by się zdziwił. Ma on cztery krowy dojne. Każda daje po 3.200 — 3.500 litrów mleka. Hodowca ten powiedział: sprzedać taką krowę, panie, to byłaby wielka strata. Ja tego nie zrobię.

WASZ JÓZEF

tylkowych, okopowych oraz w rejonach uprawy tytoniu.

Powiat augustowski jest rejonem, gdzie powierzchnia tytoniu jest dość znaczna. Przeprowadzone przez stację badania zasobności gleb w magnez wsi Biernatki, pow. Augustów, wykazuje średnią i dobrą zasobność przy odczynie lekko kwaśnym i obójnym tych gleb. Wapnowanie z jednej strony wzbogaca glebę w przyswajalny magnez, gdyż wapna nawozowe mogą niekiedy zawierać do 3 proc. magnezu, z drugiej strony jest czynnikiem łatwiejszego łągowania go z glebą. Przy zwiększeniu zużycia nawozów mineralnych, któremu towarzyszyć będzie szybki wzrost plonów, a tym samym wzrost zapotrzebowania na magnez, wydaje się być pilną sprawą produkowanie przez przemysł nawozów magnez wych w oparciu o polskie złoża zawierające magnez.

Powyższe uwagi mają charakter wstępny. Szczegółowe dane analityczne omówimy w następnym artykule.

Mgr inż. Adam PISZCZ
Stacja Chemiczno - Rolnicza

Stacja Chemiczno-Rolnicza w Białymstoku podjęła prace w celu zorientowania się o stanie zasobności gleb.

Magnez dostarczany do gleby w nawozach organicznych lub mineralnych nie może być w całości wykorzystywany przez rośliny, gdyż znaczna jego część jest wymywana do głębszych warstw. W tym celu wykorzystano do analiz próby dostarczone stacji przez Wojewódzką Pracownię Kartografii Gleb w Białymstoku. Stwierdziliśmy, że w miarę głębokości zawartość magnezu wzrastała, np. próby pobrane we wsi Krupice z profilu glebowego z różnych głębokości, zawierały na głębokości 5-15 cm — 5,6 mg magnezu (100 g gleby), od 20-40 cm — 5,75 mg, od 55-65 cm — 10,65 mg i od 125-35 cm zawierały 16,6 mg.

Nieliczne doświadczenia przeprowadzone przez IUNG, zakłady naukowe i rejonowe zakłady doświadczeń wykazują, że rośliny uprawiane na polu reagują dużymi zwiększonymi plonami na nawożenie magnezowe. Szczególnie dużą uwagę na nawożenie magnezem oraz badanie zasobności gleby się zwracać w rejonach o intensywniej uprawie roślin mo-

Nowa problem białostockiego rolnictwa

NASZE BADANIA NAD MAGNEZEM

MAGNEZ — obok azotu, fosforu, potasu i wapnia — jest jednym z składników, którego roślina potrzebuje dość duże ilości. Wchodzi on w skład chlorofilu — zielonego barwnika roślin, biorącego udział w zasadniczych procesach wytwarzania substancji organicznych.

Jego znaczenie w nawożeniu gleb i odżywianiu się roślin zaczyna coraz bardziej interesować naukowców oraz rolników — praktyków ze względu na to, że zakładamy poważny wzrost zużycia bezbalastowych — chemicznie czystych, a jednocześnie wysokoprotentowych nawozów mineralnych. Szeroki program wapnowania gleb będzie powodował znaczne zwiększenie zapotrzebowania na magnez. Z drugiej strony produkowanie chemicznie czystych nawozów mineralnych będzie obniżało dostarczanie tego składnika do gleby.

Największym źródłem magnezu jest dotychczas obor-

nik, który zawiera średnio 0,12 proc. tego składnika. Dawka 300 q obornika zastosowana raz na 4 lata dostarcza około 36 kg tlenku magnezu.

W województwie białostockim przy stosunkowo niskiej wydajności zbóż, które zużywają stosunkowo mało magnezu i dość wysokiej wydajności roślin okopowych (wydajność powyżej średniej krajowej), które potrzebują dużo magnezu, rośliny będą potrzebowały rocznie około 20 kg magnezu na 1 ha. Widzimy więc, że obornik w bilansie magnezowym stanowi 45 proc. jego zapotrzebowania. Reszta, tj. 11 kg powinna być dostarczana z zewnątrz w postaci specjalnych nawozów magnezowych, lub w postaci mieszanek z innymi nawozami.

Można powiedzieć, że gleby lekkie i kwaśne są ubogie w przyswajalny magnez, chociaż nie jest to regułą. Województwo białostockie posiada większość gleb lekkich i kwaśnych. Dlatego

IV Kongres ZSL

Ciąg dalszy ze str. 1

Gwałtowne wichury połączone z deszczem przeszły również nad innymi województwami wyrządzając wiele strat.

Wiejskie koła ZMW będą miały opiekunów

Członkowie koła ZMW przy Zasadniczej Szkole Gospodarczej w Wysokim Mazowieckiem odbyli zebranie sprawozdawczo-wyborcze, w czasie którego postanowili objąć opiekę nad wiejskimi kołami ZMW. Dziewczęta kl. III przeprowadzą w nich kursy z zakresu gospodarstwa domowego. Pomoc w pracy okazał uczniom Zarząd Powiatowy ZMW w Wysokim Mazowieckiem, który wyjeżdżającym w teren będzie zwracał koszty podróży.

Z inicjatywy uczennicy kl. III uruchomiony został w szkole także punkt repasacji pończoch.

Młodym ZMW-owcom z ramienia rady pedagogicznej pomaga w pracy — Janina Kosk. (g)

Zebrania kół SD

W suwalskich kołach Stronnictwa Demokratycznego odbywają się zebrania, w czasie których ich członkowie zapoznają się z założeniami programowymi VIII Kongresu SD. Uczestnicy zebrań wybierają także delegatów na konferencję wojewódzką planowaną na grudzień br. (les)

Popularyzują muzykę wśród młodych

Na drogach Białostocki spotkać można często osobą „Nysę” z napisem: Filharmonia Narodowa w Warszawie. Otóż zespół objazdowy pod kierownictwem Ryszarda Kruszeńskiego daje co miesiąc w szkołach średnich specjalne koncerty muzyczne dla młodzieży. Zespół odwiedza szkoły bardzo systematycznie i punktualnie. Ta forma popularyzowania kultury muzycznej cieszy się wśród młodzieży powodzeniem i uznaniem nauczycieli. Młodzież ma bowiem możliwość nie tylko usłyszenia, ale i obejrzenia artystów występujących często w radio i telewizji. Filharmonia Narodowa w

KÓŁKA w najdalszych wsiach

Z organizowaniem kółek rolniczych bywało dotychczas przeważnie tak, że powstawały one przede wszystkim we wsiach najbardziej wyrobionych społecznie, zaawansowanych gospodarczo. I była to chyba pewna, słusza prawidłowość. Jednak wsie mniej czy więcej zacofane pozostawały na uboczu. Rzadziej docierał tam agronom, mniejsze wymagania stawiało się rolnikom.

Tę sytuację jednak na dłuższą metę nie można utrzymywać. Mogłyby bowiem powstać zbyt jaskrawe kontrasty w rozwoju poszczególnych rejonów. Aby zapobiec tego rodzaju ewentualnościom, w niektórych powiatach podejmowane są próby aktywizacji takich właśnie wsi.

Solidnie i w sposób bardzo energiczny zabrali się do tego działacze powiatowi w Zambrowie. Do końca przyszłego roku kółka rolnicze mają powstać we wszystkich wsiach. W br. planuje się zorganizowanie 15 kółek, a w roku przyszłym — 20. Poza tym 11 mniejszych miejscowości przyłączonych zostanie do większych, sąsiednich wsi. Chodzi tu także o właściwe i całkowite wykorzystanie Funduszu Rozwoju Rolnictwa, który w wielu wypadkach nie wystarczał na szersze zmechanizowanie prac polowych.

Aby przygotować te wsie do nowych zadań podjęto wnioski, objęcia ich szkoleniem rolniczym. Przy tej

okazji można przecież omówić różne zagadnienia związane z rozwojem kółek, mechanizacją, wzrostem produkcji rolnej itp. Inauguracją szkolenia rolniczego w poszczególnych miejscowościach odbyła się bardzo uroczysto. Nie zabrakło przedstawicieli z powiatu, działaczy gospodarczych i społecznych.

Zainteresowanie szkoleniem ze strony rolników jest również duże. Wydaje się, że tego rodzaju posunięcie zda egzamin i pozwoli osiągnąć zamierzony cel. (zag)

Rolnicy zadrzewiają nieużytki

W gromadzie Bogdanki obok gruntów ornych znajdują się również gleby piaszczyste, nie przynoszące rolnictwu żadnych korzyści. Nadają się one jedynie pod zalesienie. Rolnicy bardzo przychylnie ustosunkowali się do tej sprawy, korzystnej zresztą dla nich.

W roku ubiegłym i bieżącym zasadzono w gromadzie 10 ha lasu. Najwięcej we wsiach Żalaski i Pańki oraz Zajączki. W tej ostatniej miejscowości mieszkańcy osadzili w br. lasem 3 hektary gruntu. Na rok przyszły zgłoszyli się już Rostolty. Młody las wyrośnie tu na powierzchni 2 ha. Sadzonki drzewek otrzymają rolnicy bezpłatnie na wiosnę przyszłego roku. (zag)

Wypadek samochodowy

22 bm, około godziny 9 we wsi Jajłowo, pow. suwalski wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Samochód „Start 20” prowadzony przez Eugeniusza Dębskiego, łamiąc przydrożne cementowe bariery wpadł do rowu. Kierowca samochodu nie doznał żadnych obrażeń, chociaż samochód został uszkodzony, a pasażer jadący w tyle wozu — ranny.

Przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość jazdy. (les)

Na ul. Szkolnej

Przydałoby się lepsze oświetlenie

Ulica Szkolna w Grajewie powinna być starannie oświetlona. Mieści się tu bowiem szkoła podstawowa nr 1, której dzieci uczące się po południu wracają do domu o zmroku. W budynku tejże szkoły znajduje się też Korespondencyjne Liceum dla Dorosłych — prowadzące zajęcia wieczorem. (mar)

Wzrost zadań spółek wodnych

W pow. grajewskim działa 20 spółek wodnych, skupiających ponad 3 tys. rolników. Zadaniem ich jest prowadzenie racjonalnej gospodarki na zmeliorowanych terenach. Mają one pod swoją opieką 8.721 ha łąk i pastwisk, na których dokonują konserwacji rowów. Tylko w br. przeprowadziły konserwację 588 km rowów. Zadania spółek corocznie wzrastają, ze względu na zwiększanie się obszaru zmeliorowanych łąk, świadczyć o tym mogą chociażby nakłady inwestycyjne przeznaczane na meliorację, które w br. wyniosły 10.470 tys. zł. (mar)



NA ZDJĘCIU: — zastrzyk zrobiony przez fachową i sympatyczną pielęgniarkę jest o wiele mniej bolesny.

Fot. Z. Zaremba

Dobry gospodarz

Józef SAWICKI należy do tej grupy rolników w Rafalówce, o których się mówi, że są gospodarzami, rozsądnymi i oszczędzającymi. Ma on gospodarstwo 6-hektarowe, w tym 3,30 ha ziemi ornej. Wydajność, nawet w latach mniej pomyślnych, dochodzi do 18 kwintali żyta i 20 kwintali pszenicy z hektara.

Gleby tu wprowadziłyby do uprawy maszynowo, odpłacają się rolnikom z nawiązką. Duży wpływ na plony ma także siew rzędowy, który zdobył sobie ostatnio popularność w całej wsi. Cztery siewniki należące do kółka rolniczego nie próżnowały w tym roku.

Mówiąc o Sawickim warto dodać, iż jest on reproducentem ziarna siewnego i ziemniaków. Na swoim gospodarstwie

kontraktuje też buraki cukrowe i przygotowuje kiszonki. Najwięcej uwagi poświęca jednak hodowli trzody chlewnej. Pod nadzorem powiatowego instruktora trzody chlewnej prowadzi doświadczenia z tucznikami. Karma podawana jest według ściślej receptury, a dzienny przyrost na wadze wynosi 80 dkg.

Nie można też chyba pominać faktu, że Józef Sawicki jest prezesem miejscowego kółka rolniczego. Funkcję tę sprawuje od kilku lat, a ściślej mówiąc od początku działalności kółka. Pieczęć traktory trafiły do Rafalówki w roku 1960, a więc niedługo po utworzeniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Trzeci zestaw zakupiono w roku 1962. Niedawno jeden z traktorów został oddany do kapitalnego remontu. Zamiast niego kółko otrzymało nowy ciągnik. Nie trzeba chyba udowadniać, że jest to bardzo korzystna zamiana, chociażby dlatego, że było tu dużo kłopotów z remontami. Nie pozostało to oczywiście bez wpływu na wyniki ekonomiczne. Bieżący rok przyniósł jednak poprawę.

Kółko rolnicze w Rafalówce kierowane przez Józefa Sawickiego będzie się dalej mechanizować. W nowych garażach przygotowane miejsce na 6 traktorów. (zag)

Spółdzielcze migawki

Powiatowa Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Sejnach wypracowuje rokrocznie znaczne zyski. Na przykład w roku ubiegłym spółdzielnia osiągnęła 758 tys. zł zysku. W br. sytuacja spółdzielni jest jeszcze korzystniejsza. Już za trzy kwartały osiągnęła 837 tys. zł zysku. Do końca roku będzie zapewne milion.

Spółdzielnia sejneńska stale zwiększa ilość rozporządzanych maszyn i narzędzi rolniczych. Oto przykłady ilustrujące ten wzrost.

W 1960 r. PSZiZ sprzedała maszyny i urządzenia rolnicze za 2.600 tys. zł, w roku następnym — za 3.300 tys. zł, w 1962 r. — za 4.100 tys. zł, w 1963 r. — za 5.010 tys. zł, a w br. w okresie trzech kwartałów — za 3.700 tys. zł.

Spółdzielnia boryka się ze znacznymi trudnościami w realizacji planowanych przez siebie inwestycji. Oto np. już od 3 lat ma gotową dokumentację techniczną na budowę wytwórni wód gazowych, ale budowa nie może jakoś ruszyć z martwego punktu. W związku z tym musi sprowadzać napoje gazowe z Suwałk. (sg)

Węgla brunatnego nie zabraknie

Niemal wszystkie składy opałowe w naszym województwie — z wyjątkiem Kolna i Siemiatycz — otrzymają nowe dostawy węgla brunatnego, przeznaczzonego do sprzedaży na wolny rynek. Instytucje i przedsiębiorstwa, które złożyły zamówienia zbiorowe na węgiel brunatny dla swych pracowników, otrzymają go w styczniu 1965 r. Natomiast sprzedaż indywidualna węgla brunatnego odbywa się bez jakichkolwiek ograniczeń i jest realizowana natychmiast. (h)

Gołoledź nie będzie już groźna

Na ulicach Suwałk pojawiły się niedawno pojeźniki z piaskiem do posypywania chodników w czasie ślizgawic i gołoledzi. Dobrze by było, gdyby jeszcze ojcowie miasta zmusili właścicieli i administratorów posesji do oczyszczania rynsztoków, co umożliwiłoby spływanie opadów. (les)

MIESZKAŃCY Kowali Oleckich nie mogą się uskarżać na brak placówek kulturalnych. W miejscowości tej istnieją bowiem 3 świetlice: przy Zakładzie Budowlano-Reмонтowym, Odlewni Żeliwa i GS-ie oraz czytelnia przy Bibliotece Gromadzkiej.

Stosunkowo najlepiej wyposażona jest pierwsza z wymienionych świetlic. Zajmuje ona dwa pomieszczenia, z których pierwsze, duże, wyposażone w meble, radiodiodiornik i telewizor stanowi zasadniczą świetlicę, zaś drugie, mniejsze — kawiarnię, posiadającą ładne stoliki, krzesła i ekspres do czarnej kawy.

Świetlica odlewni jest również dobrze urządzona. Nieco mniejsza od poprzedniej, posiada bibliotekę, telewizor, radiodiodiornik i magnetofon.

Najskromniejsza jest świetlica Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, najmniejsza z nich (powstała prawdopodobnie z pokoju biurowego), chociaż i ona posiada telewizor, aparat radiowy i adapter. Niewielkie pomieszczenie zajmuje również czytelnia przy bibliotece.

Jak więc wynika z przedstawionego przez nas opisu, w miejscowości tej jest dużo placówek kulturalnych, przeważnie dobrze wyposażonych, mających warunki do rozwijania życia kulturalnego w tym środowisku. A jak jest z tym życiem kulturalnym w rzeczywistości, czy ono istnieje?

Ślady takiego życia znaleźliśmy nie bez pewnego trudu, gdyż, ku naszemu zdumieniu, nie płynęło ono ot-

wartym nurtem, to znaczy nie kwitnie w tych ładnych świetlicach, lecz poza nimi.

W dniu naszego pobytu w Kowalach Oleckich, a ściślej mówiąc wieczorem tego dnia, kiedy tam byliśmy, świetlica przy ZBR-ze była nieczynna. Kierowniczka świetlicy wyjaśniła nam, że jest chora i przebywa na zwolnieniu lekarskim. Lokal kawiarni nieuporządkowany i niezbyt czysty nasuwał przypuszczenie, że nie korzysta się z niego zbyt często. A co się dzieje w samej świetlicy? Zwykle przychodzi po parę osób w celu obejrzenia programu telewizyjnego, czasami więcej, np. na szkolenie partyjne, czy na odczyt (raz na rok?). I na tym się kończy rola świetlicy.

W Odlewni Żeliwa, podobnie zresztą jak i przy GS-ie, świetlice były czynne. Pierwsza była prawie pusta, jeżeli nie liczyć pięciu czy sześciu osób grających w karty przy włączonym telewizorze. W drugiej zastaliśmy podobną scenę: dwie osoby grające w szachy (a może w warcaby figurami szachowymi?) i kilkoro małych dzieci przed ekranem telewizyjnym.

Natomiast maleńka czytelnia była zapełniona po brzegi. Kierowniczka biblioteki, Alicja WIŚNIEWSKA, od-

bywała właśnie próbę z młodzieżą pozaszkolną, przygotowującą dla uczniów szkoły podstawowej inscenizację bajki pt. „Jak Wojtek muzykant odwiedził piekło”. Właśnie odbywało się głośne czytanie ról. Wyraziliśmy zdziwienie, dlaczego próba nie odbywa się w którejś z tych bogatych świetlic. Na to odezwał się chór głosów, z których kilka przytaczałmy:

— Do świetlicy odlewni można się dostać tylko czasami, jak jest dobry dozorca!
— Bo oficjalnie młodzieży tam nie wpuszczają!
— Do ZBR-u też nam wstępu zakazano!

— Kierownik zakazał!
— A dlaczego? — wnieśliśmy się w ten chór.
— Młodzież mu się nie podoba!

— Młodzież jest dla niego za głośna!
— A przedtem chodziliście do tej świetlicy? — pytamy reszcie.

— Chodziliśmy, ale potem kierownik zabronił.

— Jest u nas nawet zespół artystyczny, ale też nie ma gdzie ćwiczyć. Próby odbywały się w mieszkaniu prywatnym.

Wiadomość ta potwierdziła się. Danuta MICHAŁOWSKA, z zawodu listonosz, zorganizowała zespół artystyczny. Należą do niego

przeważnie kobiety starsze z Koła Gospodyń Wiejskich i dziewczęta ze Związku Młodzieży Wiejskiej. Zróżnicowanie wieku członków zespołu zaważyło na dość bogatym repertuarze: od piosenek i melodii jazzowych, do piosenek i tańców ludowych oraz inscenizacji i skeczów opartych na tematyce z życia wsi.

O tym, że zespół ćwiczy u niej w domu, przekonaliśmy się naocznie. Odbywała się właśnie próba piosenki. Zapytaliśmy dlaczego nie korzystała z jednej z tych dużych świetlic? Z wyjaśnienia, które otrzymaliśmy wynikało, że świetlice te są zamknięte. Ze stosunkowo niedawno

zespół korzystał ze świetlicy ZBR-u, ale mniej więcej od września br. kierownictwo tego zakładu zabroniło wstępu do świetlicy osobom nie związanym z ZBR-em.

W RACALIŚMY z Kowali Oleckich pełni wątpliwości co do tego, czy życie kulturalne zostało tu właściwie zorganizowane. Szczególne wątpliwości budziła w nas decyzja, zabraniająca młodzieży wstępu do świetlicy ZBR-u. Trudno ją było pojąć zakładając nawet, że część młodzieży za-

STANISŁAW GAJEK